

# HAŁASTRA, Dla rodziny (feat. Noah)

Półtorej paki na desce, lecę, gonią sprawy, się spieszę lepiej  
Dzwonią chamy, ja trzymam lejce, emocjami pijany jestem  
Czuję presję, od małolata na wkurwie, wierzcie  
Odkąd siedzę w tym gównie, wiecznie piach w oczy □ □ chuj □ wie co jeszcze  
Pieniądze, □ wszystkim rządzą pieniądze  
Wszystkie □ światła czerwone, ale pierdole, muszę tam zdążyć  
Zdążę, jak nie zwolnię to zdążę  
Mijam zakręt na drodze i dobrze, że nie stoją tam mundurowi  
Czasami myślę, że mogłem być dziś w innym miejscu  
Nie mieć tych paranoi i tylu problemów  
Że to co robię może nie ma sensu  
I wdycham zapach ryzyka  
Za rogiem czai się przypał, zabieram torbę i znikam, ekwilibrystyka  
Niedługo z tym skończę, muszę skończyć tylko projekt, ej  
Wjechałem w to całą flotę, ale dobrze wiem co robię  
Się zwróci wielokrotnie, to dla rodziny

Za mną niejedna noc pełna wylanych łez (to dla rodziny)  
Za mną niejedna noc, ale nadchodzi dzień  
Muszę zbudować fundament, a nie marnować czas  
Fale były wzburzone, ja tylko płynąłem wpływ  
Normalne życie mnie wciągało, ale to nie ja, to nie ja

Nóż na gardle, łeb na karku, jak głowa rodziny  
Jadę jest sprawa, równo podzielę, jak to zarobimy  
Nie słucham tych typów, co chcą uczyć zasad, a nie mają podstaw  
Nie gadam o niczym przy innych, to nasza sprawa jest jak cosa nostra  
Nie żyje teraz jak inni  
Żeby niedługo móc żyć tu, tak jak nie żyją inni, nie w głowie te gadki po linii  
Niedługo dostanę zapłatę, za me decyzje sprzed roku  
Zamiast słono zapłacić za te decyzje sprzed roku  
Biorę wszystko co Bóg da, lecz nie czekam aż spadnie z nieba  
Nie siedzę spokojnie jak budda, ganiem za kawałem chleba  
To cheddar, u nas się mówi kanapka  
Ciagle te trudy i walka, ale dam rade, bo w końcu tym trudni się hustla  
To nie chodzi o ciuchy, nie chodzi o fury, melanże i bez stresu life  
Chodzi o to, by wysłać rodziców na emeryturę w wieku czterdziestu lat  
Choć u mnie już trochę za późno, ale dalej mam plan  
Zakręcę wszystkim i zrobię tak, żeby zwiedzili świat

Za mną niejedna noc pełna wylanych łez (to dla rodziny)  
Za mną niejedna noc, ale nadchodzi dzień  
Muszę zbudować fundament, a nie marnować czas  
Fale były wzburzone, ja tylko płynąłem wpływ  
Normalne życie mnie wciągało, ale to nie ja, to nie ja